Nr. 31. We Lwowie Czwartek dnia 31. Stycznia 1895. Rok XXVIII.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłką do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki L. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; — w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu, Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varennes.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Polityczne stronnictwa w Galicji.

Od naszego stałego korespondenta we Wiedniu otrzymujemy następujący artykuł:

Wiedeń 29. stycznia.

Pod tytułem *„Die politischen Parteien Galiziens"* zamieścił tygodnik tutejszy *Die Zeit* artykuł, którego autor, pan Leon Wasilewski, podjął się zadania, na dwóch stronniczkach tygodnika wyjaśnić publiczności niemieckiej polityczne stosunki największej prowincji w monarchji. Nie wiem, kto zacz jest pan Leon Wasilewski, ale winszuję mu śmiałości, chociaż nie zazdroszczę rezultatów.

Rzadko, bardzo rzadko spotkać się można w prasie niemieckiej z głosem polskim, tem bardziej więc Polacy, którzy podejmują się zadania pisania po niemiecku o stosunkach własnego kraju, liczyć się muszą z każdem słowem. Niemiec, który taki artykuł z polskim podpisem przeczytał, wierzy każdemu słowu i nikt mu już potem nie wyperswaduje omyłki, stwierdzonej polskim podpisem. Niestety ci z Polaków, którzy piszą po niemiecku, najniepotrzebniej w świecie bawią się w Wallenrodów. Zamiast otwarcie i jasno pisać o stosunkach krajowych, tak, jakby pisali w piśmie polskiem, używają ci panowie pewnej zgoła niepotrzebnej dwulicowości, z umysłu tu i ówdzie nie wyrażają się o kraju z lekceważeniem i zdaje im się, że dokonali już wielkiego dzieła, skoro „przemycili", jakiś ustęp dla kraju korzystny. Stąd pochodzi, że Niemcy, nawet najżyczliwsi, nigdy nie mają prawdziwego o naszych stosunkach wyobrażenia. Jak daleko ten sposób pisania jest u nas rozpowszechniony, miałem raz przykład bardzo drastyczny. W jednej z redakcyj wiedeńskich — wcale życzliwie dla nas usposobionej — pokazano mi manuskrypt posła, typowego wiejskiego szlachcica, który żeby „przemycić" jakąś straszną mądrość, nie wahał się mówić o *„galizische Schlachzitzenwirtschaft"* i używać o Galicji wyrazów, zaczerpniętych oczywiście z łamów *N. fr. Presse* przed laty dziesięciu. Nie mówiąc już o przewrotności takiego systemu, jest on najzupełniej niepotrzebnym i bardzo, a bardzo szkodliwym. Niepotrzebnym, bo redakcja niemiecka, skoro otwiera łamy swego pisma dla Polaka, bynajmniej nie liczy na tego rodzaju wstrzemięźliwość i z góry wie że ma do czynienia z głosem dla Polski życzliwym.

Jeżeli piszący napisze coś nieżyczliwego, czy uszczypliwego, to nikt też nie weźmie tego za głos niemieckiego pisarza, tylko — stosownie do podpisu — za głos polski i według tego nada temu głosowi wysoką wagę. Niechajby pan Leon Wasilewski, zanim pomieścił swój artykuł, przeczytał był serję artykułów o stosunkach czeskich, które w Hardena *Zukunft* pomieścił był znakomity publicysta, poseł Eim, i z tych artykułów wziął był sobie wzór. Rozumie się, że czasopismo *Die Zeit*, które zaraz w pierwszym numerze okazało polonofobję, z wielką przyjemnością zamieściło — z podpisem Polaka — głos tak dla Galicji niekorzystny, mimo, że rzecz sama napisana z zastanawiającą powierzchownością i lekkomyślnością.

Przedewszystkiem p. Wasilewski, zdaje się, należy do rzędu ludzi, którzy święcie wierzą, że w Galicji panują jakieś całkiem osobliwe stosunki i że wogóle kraj ten nie ulega tym samym prawom socjologicznego rozwoju, co reszta Europy. Przedstawiając bowiem stronnictwa galicyjskie, czyni te tak, jak gdyby prezentował jakieś osobliwości z gabinetu rarytetów, mimo, że każde z tych stronnictw *mutatis mutandis* znajduje się w całej Austrji, ba w całym cywilizowanym świecie.

Z wieku i z urzędu prym daje autor „stańczykom". Gdyby, zamiast o „stańczykach", mówił był wprost o stronnictwie feudalno-katolickiem, każdy Niemiec zrozumiałby go od razu, ale autorowi szło widocznie o to, by nie nadwerężyć sławy Galicji, jako gabinetu osobliwości. W stu wierszach tłumaczy zatem dość bałamutnie, jak powstali stańczycy i wylicza ich grzechy. Stańczycy więc, „do których przyłączyła się arystokracja (!)", zdobyli dla siebie pierwsze miejsce w kraju, pociągnęli całą inteligencję (?) i stan urzędniczy (?), zdobyli szkoły i uniwersytety, słowem, podbili kraj cały. Nikt nie może się im oprzeć i tak będzie, dopokąd ordynacja wyborcza nie zostanie zmienioną. Bardzo dobrze, ale czemże, łaskawy panie, są ci straszni stańczycy? O tem nie znajdujemy w artykule pana Wasilewskiego ani wzmianki, a tylko z podniesionej przez niego konieczności zwalczenia tego stronnictwa domyślamy się, że autor jest mu przeciwnym. Sam fakt opanowania kraju nie usprawiedliwia jeszcze zarzutu szkodliwości, o zarzutach zaś, opartych na programie tego stronnictwa, jak i o programie wogóle, pan Wasilewski z kretesem zapomniał! W pojęciu czytelnika-Niemca zostaje zatem stronnictwo o jakiejś straszliwej nazwie, której powtórzyć nie umie, ale która budzi w nim niejasne wspomnienia katowanych chłopów i bitych żydów, zaczerpnięte z powieści Sacher-Masocha i Francoza. To i cały zysk!

Dalej pełnych czterdzieści wierszy poświęca pan Wasilewski stronnictwu liberalnemu, które również traktuje jaknajgorzej, starannie zachowując dla siebie program i działalność tego stronnictwa. Dowiadujemy się tylko, że pan Szczepanowski zawiódł nadzieje (czyżby autora?) i że przeszedł zupełnie na służbę stańczyków!

Dalej słyszymy znów coś o „małomiejskiej demokracji", ale absolutnie nie dowiadujemy się, czem ta demokracja różni się od stronnictwa liberalnego, tak, jak nie wiemy różnicy między stronnictwem liberalnem a stańczykami. Natomiast mimochodem wspomina autor, że demokracja jest bezsilną, „bo idzie na lep patrjotycznych frazesów, a najzapaleńszy demokrata, który w skrytości pięścią wygraża stańczykom, milknie, skoro mowa o interesach narodowych". Czyżby pan Wasilewski czynił demokracji polskiej z tego zarzut? Nie posądzam go o to i wolę złożyć nieporozumienie na karb bałamutnego stylu.

Wreszcie przechodzi autor do stronnictwa chłopskiego, o którem najobszerniej się rozpisuje i które widocznie jest mu najsympatyczniejszem. Twórcą politycznego ruchu chłopskiego, nazywa „sławnego księdza Stojałowskiego", ale programu tego ruchu znów nie podaje! Że jednakże program chłopski uchodzi w oczach pana Wasilewskiego za bardzo „postępowy", wynika chociażby z wplecionego sposobem westchnienia zdania, że „tu i owdzie okazują się u chłopów także reakcyjne zapędy". To „tu i owdzie" jest w istocie znakomitem, szczególnie dla Niemców, dla których „postępowy chłop" stanowić musi największą atrakcję galicyjskiego gabinetu osobliwości. Wreszcie wspomina autor pokrótce o rozwijającem się socjalno demokratycznem stronnictwie. Końcowy ustęp wylicza stronnictwa polityczne ruskie, znów tylko po nazwisku i bez scharakteryzowania programu. Ale prawda! tak sumienny pisarz, jak pan Wasilewski, nie zapomniał też opowiedzieć Niemcom, że przy wyborach „wódka i kiełbasa" najgłówniejszą odgrywają rolę. Przypominam sobie, że będąc jako sprawozdawca obecnym przy walce wyborczej pomiędzy ksieciem Liechtensteinem a dr. Kronaweterem, a więc w stołecznej dzielnicy, na własne oczy widziałem nietylko jak upajano wyborców, ale jak gotówką płacono za głosy. Mimo to żaden jeszcze Niemiec, pisujący do pism francuskich, nie podniósł tego jako właściwości swego kraju. Pan Wasilewski jest sumienniejszym, lub myślał, że bez tej wzmianki *Zeit* nie pomieści jego artykułu. Oj ci Wallenrodzi!

W końcu niechaj mi wolno będzie spytać, w jakim celu piszą się takie rzeczy w niemieckiej prasie? Czyżby dla pouczenia Niemców o naszych stosunkach? Ależ każdy czytelnik, chociażby *Extrablattu*, wie bardzo dobrze, że w Galicji istnieją stańczycy, liberaliści, demokraci, socjaliści itd. Jeżeli idzie o pouczenie, to trzebaby przedewszystkiem wyjaśnić Niemcom, z jakiego to historycznego gruntu te stronnictwa wyrosły i jak historycznie rozwijał się ich program. To byłoby o wiele ważniejszem, jak dykteryjki o wódce i kiełbasie, bo to jedynie mogłoby przekonać Niemców, że nasz kraj, to nie żaden gabinet osobliwości i że my tak samo, jak każdy naród kulturny, mamy społeczeństwo politycznie zróżniczkowane, tylko że na innym historycznym rozwoju oparte stronnictwa muszą, rozumie się, mieć pewne odmienne cechy. Taka praca wydała się jednak autorowi widocznie za trudną, wolał więc pozostawić Niemcom wiarę, że *„dieses Galizien ist ein ganz sonderbares Land"*, a dla siebie zdobyć sławę *„eines unbefangenen polnischen Beurtheilers"*. Niechaj mu służy!

Adin.

Gwarancja kraju dla pożyczki miasta Lwowa.

Na ostatniej sesji uchwalił sejm projekt ustawy, zezwalającej gminie miasta Lwowa na zaciągnięcie zwrotnej w 60 latach 4% pożyczki w kwocie 10 miljonów zł, a zarazem uchwalił sejm rezolucję do rządu, domagającą się obok uwolnienia procentów powyższej pożyczki od podatku dochodowego, także nadania obligacjom tej pożyczki charakteru pupilarnego bezpieczeństwa.

Obecnie wniósł magistrat miasta Lwowa prośbę do wydziału krajowego o wyjednanie w sejmie poręki kraju dla zamierzonej 10-miljonowej pożyczki, podług oświadczenia bowiem delegatom gminy ze strony władz kompetentnych, rząd czyni zawisłem nadanie obligacjom powyższej pożyczki charakteru pupilarnego bezpieczeństwa, od użyczenia jej poręki ze strony kraju, a to tem bardziej, że przywilej tego rodzaju z wyjątkiem gminy miasta Wiednia, żadnej innej gminie bez poręki kraju przyznany nie został.

Wydział krajowy wydelegował komisję, celem zbadania majątku gminy, tak co do stanu czynnego, jak i biernego, oraz sposobu pokrycia zamierzonej pożyczki i przekonał się, że poręka kraju znajduje zupełne pokrycie w majątku zakładowym gminy. Zresztą nie ulega wątpliwości, że reprezentacja miasta Lwowa, o ileby spodziewane źródła jej dochodów zawiodły i z tego powodu okazał się niedobór budżetowy w którymkolwiek roku, obmyśli stosowne środki pokrycia, tak, żeby zarówno terminowa spłata rat kapitału stopniowo zaciągnąć się mających pojedyńczych pożyczek z ich oprocentowaniem, jak i bieżące potrzeby gminy w swoim czasie zaspokojone zostały. Przyjdzie to reprezentacji miasta tem łatwiej, że wobec wysokości podatków w mieście opłacanych, a wynoszących kwotę 1 611 978 zł, która, jak to przypuszczać można, raczej wzrastać, a nie zmniejszać się będzie, wystarczy nałożenie około 28% dodatku, aby pokryć całą ratę annuitetową w kwocie 445 000 zł.

Wydział krajowy popiera też przed sejmem w zupełności prośbę reprezentacji miasta Lwowa o udzielenie gwarancji kraju dla projektowanej 10 miljonowej pożyczki komunalnej, idzie bowiem o ułatwienie uzyskania w ten sposób przywileju pupilarnego bezpieczeństwa dla emitować się mających obligów, czem podniesione zostanie znaczenie tych obligów, oraz zwiększoną zostanie ich wartość już przy samej emisji.

Dla usunięcia jednakże jakiejkolwiek obawy co do odpowiedzialności kraju za należytą spłatę kapitału i należyte oprocentowanie 10-miljonowej pożyczki, proponuje wydział krajowy w przedłożenym sejmowi projekcie ustawy o udzieleniu poręki kraju, brakujące w statucie miasta Lwowa postanowienie, jakie obowiązuje w ustawie gminnej większe miasta, iż gdyby rada miejska do budżetu swego nie wstawiła którejkolwiek raty kapitału z odsetkami na amortyzację 10 miljonowej przez kraj poręczonej pożyczki, względnie którejkolwiek części tej pożyczki, albo też mimo wstawienia rat annuitetowych tej pożyczki do budżetu miasta, nie obmyśliła stosownych środków na pokrycie okazującego się niedoboru budżetowego, ma wydział krajowy prawo i obowiązek albo wstawić odpowiednie raty amortyzacyjne w budżet miasta i nałożyć na ich pokrycie stosowne dodatki gminne do podatków stałych, albo tylko nałożyć rzeczone dodatki celem pokrycia niedoboru budżetowego.

Dla uregulowania zaś i zapewnienia pod tym względem wydziałowi krajowemu skutecznej kontroli proponuje wydział krajowy, ażeby w projekcie dotyczącym ustawy gwarancyjnej zmienić również postanowienie, podług którego gmina m. Lwowa byłaby obowiązaną, coroczny przez radę miejską na miesiąc przed rozpoczęciem roku administracyjnego uchwalony budżet miasta, już w pierwszej połowie grudnia przed rokiem przedmiotowym, przyjęte zaś przez radę miejską coroczne rachunki najpóźniej w 8 miesięcy po upływie roku przedmiotowego, przedkładać wydziałowi krajowemu do wykonywania kontroli.

Z caratu.

Sensacyjną wiadomość z caratu przyniosły wczorajsze telegramy. Oto młody car przyjmując w dniu 27. bm. deputacje ziemstw, przybyłe do Petersburga dla złożenia życzeń parze carskiej, z powodu zaślubin, miał się wyrazić, że pójdzie śladami swego ojca Aleksandra III. i pozostanie wierny zasadom autokratycznym. Sensacyjna ta wiadomość nie powinna być jednak dla nikogo niespodzianką. Ostatnie wystąpienia Mikołaja II. zdradzały wyraźnie skłanianie się jego ku autokratyzmowi, a jeżeli w istocie tak się wyraził, jak to donosi depesza, w takim razie potwierdził tylko to, czego powszechnie domyślano się i oczekiwano. Ale w depeszy tej należy jeszcze na dwie okoliczności zwrócić uwagę. Po pierwsze: jest ona tylko ogólnikową i — jakkolwiek jednobrzmiąca we wszystkich pismach — nie podaje jednak dokładnego tekstu przemówienia carskiego, co przy rozgłaszaniu światu tak ważnej enuncjacji powinno było nastąpić; powtóre: przyszła ona *via* Berlin, a więc nie wprost z Rosji. Te dwie okoliczności podają wiarogodność owej depeszy w pewną wątpliwość i każą się wstrzymać z wydaniem stanowczego sądu do otrzymania dokładnej osnowy przemówienia cara do deputacyj. Nie będziemy potrzebowali długo na to oczekiwać, bo zapewne jutrzejsze już pisma warszawskie przyniosą nam szczegółowe wiadomości.

* * *

Jenerał gubernator warszawski hr. Szuwałow przyjmował d. 26. bm. w dalszym ciągu urzędników zarządu sądowego i naukowego i do przedstawionych sobie osób przemówił w następujących słowach:

„Witam was, panowie, z niezachwianą w was wiarą. Podczas pobytu mojego w Petersburgu minister sprawiedliwości wyraził się w tak pochlebnych słowach o składzie osobistym okręgu sądowego warszawskiego, że jest to dla mnie najlepszą rękojmią powodzenia naszego na wielce trudnej niwie wymiaru sprawiedliwości. Pozwólcie mi powtórzyć słowa dzielnego mojego poprzednika, który wyraził się, ze sądownictwo warszawskie dzierżyło stale wysoko z godnością i honorem sztandar rosyjskiego wymiaru sprawiedliwości w tym kraju. Niechże i w przyszłości to zdanie feldmarszałka będzie naszem hasłem. Ułatwi mi ono z pomocą Bożą i z waszem współdziałaniem, panowie, spełnić pomyślnie poruczone mi przez najj. pana obowiązki."

Przy przedstawieniu członków zarządu ministerstwa oświaty, hr. Szuwałow oświadczył kuratorowi okręgu naukowego, r. t. Apuchtinowi, i wszystkim przedstawionym, że opierając się na wypowiedzianym zarządowi naukowemu przy odjeździe przez jen.-feldm. Hurkę poglądzie na pożyteczną tegoż zarządu działalność co do należytego krzewienia w kraju oświaty, żywi wszelką nadzieję, iż z pomocą Bożą sprawa ta i pod jego zarządem rozwijać się będzie w pożądanym kierunku zarówno umysłowego, jak i moralnego rozwoju uczącej się młodzieży, powierzonej zarządowi naukowemu.

Pisząc o dotychczasowych przyjęciach u jenerał gubernatora, znany korespondent *N. Wrem.* tak kończy:

„Słowa, powiedziane przez hrabiego do deputacji wójtów i arcybiskupa, wyświetlają całkowicie drogę, po której w działalności swej kroczyć będzie. Słowa te sprawiły najlepsze wrażenie na tutejszem towarzystwie rosyjskiem, zaś bardziej umiarkowana część towarzystwa polskiego oddaje słuszność taktowi hrabiego i umiejętności podbijania sobie ludzi."

* * *

Hr. Szuwałow zaczyna powoli wchodzić w warszawskie towarzystwo polskie. I tak donoszą gazety warszawskie, że w ubiegłą sobotę odbyło się wielkie przyjęcie u pp. Augustostwa hr. Potockich. O godz. 8. wieczorem w dolnych apartamentach dany był obiad, na który przybyli: jenerał gubernator hr. Szuwałow z małżonką i córką, pomocnik jenerał-gubernatora br. Medem z żoną, margrabia Zygmunt Wielopolski z córką, Konstantowie hr. Potoccy, Jerzowie ks. Radziwiłłowie, Konstantowie Górscy z córkami, Janowa Zawiszyna, Marja z hr. Potockich 1 voto Tomaszowa Zamoyska, 2 do voto ks. Lubomirska z córką Marją ks. Lubomirską, ks. Maciej Radziwiłł z córką, Włodzimierzowie ks. Czetwertyńscy, hr. Natalja Potocka, ordynat Maurycy hr. Potocki i inn. Po obiedzie o godz. pół do 11. w salonach na pierwszem piętrze odbył się raut, na który przybyło około 80 gości zaproszonych. Hr. Szuwałowowi przedstawiał obecnych gospodarz. Hr. Szuwałow z rodziną opuścił pałac hr. Potockich o godz. 11. wieczorem. Z powodu żałoby dworskiej wszystkie panie, przybyłe na obiad i na raut, ubrane były w suknie czarne.

* * *

Nowoje Wremia donosi, że w Petersburgu pod redakcją Wł. Spasowicza wychodzić będzie codzienna gazeta w języku polskim.

Zmiana statutu miasta Lwowa w radzie miejskiej.

Otrzymujemy pismo następujące:

Sprawa zmiany statutu miasta Lwowa, nad którą reprezentacja miasta na ostatnich posiedzeniach obradowała, a która po przeprowadzonej dyskusji jeneralnej na poniedziałkowem posiedzeniu dla równości głosów 37 contra 37 nawet zasadniczo nie została zdecydowaną, wywołała w radzie miejskiej tak żarliwą dyskusję na temat wniosków przez referenta sprawy przedstawionych i spowodowała — jak wiadomo — taki zwarty i zsolidaryzowany rozdział stronnictw, co więcej, stworzyła w opinji publicznej tak błędne ocenienie stanowiska przezemnie w tej sprawie zajętego, że dziś po przebytej walce uważam za stosowne — skreślić słów kilka zarówno o zasadniczej myśli tej sprawy, o przebiegu takowej, jako też oznaczyć moje i zwolenników moich stanowisko.

Ktokolwiek się interesuje sprawami gospodarstwa miejskiego, komu tylko na sercu leży rozumne i na pewnym programie oparte gospodarstwo miejskie, ten z pewnością podzieli i zechce wraz z nami to przekonanie, iż zaprojektowane sześciolecie z wyborem prezydenta i wiceprezydenta na lat 6, jest aktem konieczności, podyktowanym wszechstronnem dobrem miasta.

Na tem stanowisku stałem od dawna, uznawałem nieodpartą potrzebę zmiany statutu miejskiego w kierunku wyższym, mając to głębokie przeświadczenie, iż jeżeli nie cała, to przeważna większość miasta i rady miejskiej łączy i godzi się z tą przewodnią myślą.

Jeżeli jednak mimo to w radzie miejskiej zarysowało się w tej sprawie poważne stronnictwo, które dążyło do odroczenia tej sprawy i regulaminowego jej traktowania, to po dokładnem rzeczy zbadaniu, przyczyny tej opozycji szukać należy nie w fakcyjnem stanowisku przeciw zamierzonej zmianie statutu, nie w chęci obstrukcyjnej niedopuszczenia do zmiany statutu, ale w wadliwej metodzie traktowania tak ważnej i doniosłej sprawy, a także w chybionym na razie celu tej gorączkowej akcji.

Wykaże to przebieg całej sprawy.

Oto bezpośrednio po dokonanym przed dwoma laty wyborze nowej rady i tejże ukonstytuowaniu się, przedstawiony został reprezentacji miejskiej ze strony prezydjum rady pp.: Mochnackiego i Marchwickiego wniosek na zmianę statutu miejskiego i reorganizację magistratu.

Wniosek ten przyjęty został w zasadzie przez reprezentację miasta — równocześnie jednak została ta sprawa, tak ważna i doniosła, która stanowić może o całej przyszłości miasta, sprawa wymagająca dalej idącego zastanowienia i wszechstronnego rozpoznania, przekazaną na wniosek dra Marchwickiego do regulaminowego traktowania — (t. zn., iż sprawa ta — zanim wejdzie na porządek rady miej-

---

25)

DLA DZIECKA.

POWIEŚĆ

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy.)

Wyszedłszy z domu, pani Herbelin, zaczęła iść ulicą prosto przed siebie. Mały skórzany woreczek, który niosła w ręku, zawierał jej kosztowności i całą gotówkę, jaką posiadała. W małej objętości był to prawie majątek, mogący jej zapewnić spokojne życie przez jakie dwa lata, tak że nie potrzebowała nikomu być ciężarem, ani odmawiać sobie niczego. Przybywszy na plac Eylau, pomyślała, że nie może tak iść dłużej piechotą, nie chcąc się narażać na to, aby ją poznano i wypytywane o powód tej rannej wycieczki. Była to właśnie godzina powrotu z rannej przejażdżki po lasku Bulońskim. Wsiadła więc do dorożki i kazała się zawieść do hotelu Kontynentalnego, licząc na to, że w tym olbrzymim budynku, z mnóstwem korytarzy, schodów i wind, będzie mogła łatwo się ukryć do czasu powzięcia ostatecznej decyzji. Wysiadła na ulicy Castiglione i zapłaciwszy fiakra, weszła do hotelu od strony ulicy Rivoli ze spokojem osoby przybyłej dla oddania wizyty i wchodząc do gabinetu zarządcy hotelu, zażądała pokoju.

— Moje rzeczy przybędą dopiero w ciągu dnia — oświadczyła, — mam tylko przy sobie kosztowności i papiery wartościowe, proszę nawet o przechowanie ich w pańskiej kasie.

Wyjęła kilka banknotów z woreczka i w księdze meldunkowej dla podróżnych zapisała się jako pani Lebarbier z Lyonu. Poprzedzana przez służącego, poszła obejrzeć wolne pokoje i wybrawszy pokój z salonem na trzeciem piętrze z widokiem na Tuillerje, została nareszcie samą. Otworzywszy okno, oparła się o balustradę, oddychając rozkosznie orzeźwiającem powietrzem ogrodu. Doznawała wrażenia, jakby wydostała się z więzienia i używała dopiero pierwszego dnia swobody, błękit nieba, gęstwina drzew, poruszanych lekkim wietrzykiem, świegot ptasząt, ukrytych wśród liści — wszystko miało dla niej nowy powab i urok. Ani na chwilę myśl o tych, których zostawiła po za sobą we łzach i rozpaczy, nie zakłóciła jej rozkosznych marzeń. Przechodziła jedną z tych godzin decydujących o życiu całem, w których rozsądek opuszcza nas zupełnie, a kierują nami jedynie instynkta i popędy naturalne.

Zegar wydzwaniający dwunastą wyrwał ją z zadumy i ostrzegł, że czas ucieka. Zbliżyła się do stołu, znajdującego się na środku pokoju i wziąwszy ćwiartkę papieru, nakreśliła na niej szybko kilka wierszy:

„Kochany Danielu! Przybądź natychmiast do hotelu Kontynentalnego. Znajdziesz mnie tu pod nazwiskiem pani Lebarbier — Ludwika."

Włożyła list w kopertę, zaadresowała i zadzwoniwszy, oddała go wchodzącej pokojowej, mówiąc:

— Niech zaniosą ten list według adresu, natychmiast, a gdyby osoby, do której jest adresowany, nie było w domu, niech jej szukają.

— Dobrze — odpowiedziała pokojowa. — Czy pani będzie jadła śniadanie?

— Proszę mi przynieść herbaty i kilka biszkoptów.

Pani Herbelin przez dwie godziny żyła jak we śnie, nie mając świadomości tego, co czyniła. Odzyskała dopiero zupełną przytomność, słysząc otwierające się drzwi jej pokoju i widząc wchodzącego p. Condottier. Zerwała się szybko z miejsca i idąc ku niemu, zawołała:

— Dziękuję ci, Danielu, że nie kazałeś mi długo czekać na siebie!

— Byłbym przyszedł wcześniej, ale posłaniec nie zastał mnie w domu. List twój przestraszył mnie. Cóż zaszło nowego?

Mówił to ze spokojem człowieka, który nie jest bynajmniej przestraszony, a jest natomiast dość ostrożnym, aby nie zrobić fałszywego kroku. Rozejrzał się po pokoju, szukając jakichkolwiek wskazówek co do istotnego położenia rzeczy, które wydawało mu się groźnem. Ludwika nie pozostawiła go długo w niepewności i dążąc prosto do celu rzekła:

— Po widzeniu się z tobą miałam stanowczą rozmowę z moim mężem. Między nami wszystko skończone... Opuściłam jego dom, aby tam więcej nie powrócić. Chciałam się z tobą zobaczyć, aby cię zapytać, czy chcesz, abym była twoją na zawsze?

Daniel ucałował podaną mu rękę z chłodną galanterją i odpowiedział:

— Spodziewam się, że nie wątpisz o uczuciach moich dla ciebie... Kocham cię nad wszystko i gotów jestem do wszelkich poświęceń, aby ci tego dowieść!

Podziękowała mu czułym uściskiem ręki i wskazując mu pobliską kozetkę, rzekła:

— W niewesołem przyjmuję cię dziś miejscu, ale od jutra wszystko się zmieni...

— O! mniejsza o to — odrzekł Condottier z zapałem. — Widzę cię przy sobie, jesteś moją, to najważniejsze. Obecność twoja upiększa wszystko, co cię otacza. Ale pomówmy teraz poważnie! Chciałbym wiedzieć, co zaszło między tobą a mężem twoim i jakie są twoje zamiary na przyszłość...? Oddajesz mi się na zawsze, więc zaufanie to nakłada na mnie pewne obowiązki moralne... Muszę pomyśleć o twojej przyszłości... Czego możesz się obawiać, a czego spodziewać?

— Niczego się nie obawiam, a spodziewam szczęścia, jeśli ty Danielu mnie nie opuścisz...

— Trzeba ci oddać tę sprawiedliwość — wtrącił Condottior z uśmiechem — że wyrażasz się tak jasno, iż żadna wątpliwość nie może mieć miejsca... Jakże wyczerpującą jesteś, najdroższa! Nikt oprzeć by ci się nie potrafił! Ale, kochana Ludwiko, czy zastanowiłaś się dobrze nad doniosłością kroku, który zamierzasz uczynić?

— Sądzę, że należało się zastanawiać w dniu, w którym ci się oddałam! — odparła pani Herbelin gorączkowo. — Wówczas bowiem rozpoczął się mój szał, lecz dzisiaj cóż mogę uczynić mądrzejszego, uczciwszego, bardziej mnie godnego, niż uczynić nasz stosunek legalnym? Ciągle kłamać i oszukiwać, stało mi się wstrętnem i prawie niepodobnem. W moich oczach jestem dzisiaj mniej występną, mniej shańbioną, niż wczoraj: przynajmniej nie oszukuję już nikogo fałszywemi pozorami cnoty. Odzyskałam moją swobodę... Świat odtrąci mnie, ale nie będzie mną pogardzał...

— Szalona główko! — odezwał się Condottier słodko i obejmując ją ramieniem, dotknął ustami jej rozpalonych powiek. Zadrżała rozkosznie i przytuliła się silniej do niego. On mówił dalej: — Masz sposób tłumaczenia rzeczy nadzwyczaj oryginalny, ale nie grzeszący zbytkiem rozsądku. Moim jednak obowiązkiem jako prawdziwego twego przyjaciela, jest zwrócić uwagę twoją, że być może zanadto myślisz o tem, aby zyskać swój własny szacunek, a za mało troszczysz się o to, aby nie zgubić się w opinji świata. Nie żyjemy na odludnej wyspie, moja piękna pani, musimy liczyć się ze światem, który nas otacza, a który nie będzie może tak pobłażliwem okiem spoglądać na szczerość twego postępowania, jak ty sama. Nie trzeba buntować się przeciw przepisom świata i o ile ktoś w fałszywem znajduje się położeniu, o tyle więcej powinien uważać na opinję ludzką. Krzywisz się, najdroższa, znajdujesz może, że przemawiam do ciebie jak stary, rozważny dziadunio? Być może, że twój mąż mówił ci już to wszystko, czemu bym się zresztą nie dziwił, gdyż nie mógł bronić swojej sprawy inaczej, jak ja twojej... Jedno i to samo zadanie, tych samych też używać musimy argumentów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skiej, musi być przedtem w celu dokładnego obznajomienia całej rady przedstawiona przez specjalnych referentów w magistracie i w sekcjach, a dopiero po uzyskaniu aprobaty w sekcjach może być przedłożona radzie m.).

Magistrat pod przewodnictwem p. prez. Mochnackiego zastanawiając się nad sposobem przeprowadzenia tej sprawy, przedstawił w styczniu 1894 r. radzie wniosek, ażeby dla opracowania takowej wybrać pod przewodnictwem wnioskodawcy p. prez. Mochnackiego komisję specjalną z rady, w skład której wchodziliby członkowie wszystkich sekcyj z równomiernym udziałem, zaś wnioski tej komisji mają być regulaminowo traktowane.

Odmienne stanowisko w tej mierze zajęła s. V. Na podstawie wniosku tej sekcji wyjednał referent dr. Małachowski w radzie miejskiej uchwałę, w myśl której sprawa przekazaną została do załatwienia — nie komisji z rady pod przewodnictwem p. Mochnackiego, lecz komisji, złożonej z całej sekcji V, a tylko kilku członków innych sekcyj.

Stanowiąc dla tej sprawy powyższy proceder rada m. miała to przeświadczenie, iż wybrana komisja poruczoną jej sprawę z wszelką dokładnością zbada i takową wszechstronnie w swem łonie opracuje, zachodzi więc obecnie pytanie, czy powyższa uchwała rady m. w jej intencji należycie została wykonaną.

Otóż w kwietniu 1894 r. została wybrana dla sprawy statutowej komisja złożona z sekcji V. i wybranych członków z innych sekcyj. Zadaniem tej komisji było bezpośrednio po wyborze ukonstytuować się, i zaprosić wnioskodawców pp. Marchwickiego i Mochnackiego do uzasadnienia i określenia swych wniosków i nadania sprawie należytego kierunku Sprawa powinna była być przedyskutowaną w głównych zarysach, a następnie oddaną referentowi, względnie subkomitetowi do opracowania.

Nie tak jednak postąpiono w tej sprawie.

Wybrana komisja od kwietnia 1894 r. do 8. stycznia 1895 r. wcale nie została zwołaną, nie ukonstytuowała się i żadnej czynności nie podjęła

Dopiero dnia 8. stycznia 1895 r. kiedy sejm rozpoczął swe prace, zwołano nagle, kiedy cała rada jest budżetem zajęta, wybraną z uchwały rady miejskiej komisję i przedłożono jej opracowany elaborat referenta — elaborat obejmujący nietylko zmianę tego statutu, ale i projekt nowej ordynacji wyborczej. Komisja zaskoczona tą sprawą, zwłaszcza, iż referent wyszedł w swej pracy daleko po za kres wniosków przekazanych do opracowania, od razu zajęła wobec wniosków przedstawionych opozycyjne stanowisko. Skutkiem tego zmiana całego statutu i ordynacji wyborczej została po dwudniowej debacie kompletnie pogrzebana, a na gruzach tej sprawy powstała myśl noweli — przedstawiona obecnej radzie miejskiej.

Jakkolwiek godzimy się w zupełności z przewodnią myślą tej noweli, to jednak mamy poważne wątpliwości, czy nowela ta, przedłożona wydziałowi krajowemu i sankcji cesarskiej, znajdzie potrzebną aprobatę ze strony sfer kompetentnych.

Wedle uświęconej praktyki ustawodawczej wszelkie nowele odnosić się mogą tylko do jednej zasadniczej myśli — a przeto skoro zachodzi zmiana statutu w kilku kierunkach, jak w obecnym wypadku, reprezentacja miasta powinna wydziałowi krajowemu przedłożyć projekt statutu nie w formie jednej noweli, obejmującej wszelkie zmiany — lecz w formie dwóch odrębnych nowel, z których jedna obejmować winna sześciolecie — druga uprawnienie do opodatkowania. Tymczasem przedłożona nowela, obejmująca obie te kwestje sześciolecia i uprawnienia do opodatkowania, złączona jest w jednym akcie. Już więc z tego względu formalnego sprawa ta musi uledz zmianie.

Ale co więcej.

Przedłożoną nowelą objętą jest także kwestja uprawnienia w opodatkowaniu i w tej mierze proponuje komisja wyjednanie w drodze ustawy prawa do nakładania dodatków do podatków w wysokości 50%, a nadto prawa do nakładania podatków w rozmaitych stopach (tz. na jednego 5%, na drugiego 50%) Akcja w tym kierunku podjęta byłaby dla reprezentacji pożądaną, bo stworzyłaby swobodę w systemie opodatkowania, a w szczególności nakładania na klasy niższe jak najmniejszych podatków, zaś obciążania klas zamożnych, banków i kolei dodatkami do wysokości 50%; atoli w dokładnem rzeczy rozpoznaniu przewidywać należy, jak to doświadczenie z innych stołecznych miast poucza, iż rząd niewątpliwie w tej sprawie zajmie stanowisko niechętne i utrudni przez to uzyskanie dla tej noweli sankcji cesarskiej, a ponieważ obydwie te nowele są połączone w jedną całość, przeto odmówienie sankcji dla jednego tylko paragrafu z ustawy podatkowej, unicestwi cały projekt sześciolecia.

Przy takim składzie rzeczy zachodzi uzasadniona potrzeba dokładniejszego rozpoznania projektowanej noweli, rozdzielenia i uzupełnienia takowej, do czego właśnie zdążało regulaminowe jej traktowanie. Wreszcie podnieść należy, iż przedstawiony projekt noweli chroma także i w tym kierunku, iż takowy nie określa sposobu wyboru rady, z sześciolecia wyjść mającej, po upływie pierwszych lat 3, a przeto przedstawia brak, który może unicestwić całe 6-lecie.

Oto są powody, które za regulaminowem traktowaniem sprawy przemawiały.

Atoli przeciw regulaminowemu traktowaniu sprawy — zdawaćby się mogło — przemawiało to, iż sprawa nie będzie mogła być w tegorocznej kadencji sejmowej uchwaloną. Zarzut ten jest zupełnie nieuzasadniony, gdyż nawet, gdyby rada miejska obecnie całą nowelę *en bloc* przyjęła, to i w takim razie sprawa ta w tegorocznej kadencji sejmu uchwaloną być nie może.

Wedle bowiem statutu miasta, wszelkie wnioski do zmiany muszą być uchwalone na dwóch posiedzeniach rady, przedzielonych terminem ośmiodniowym. Gdyby więc nawet projektowana nowela bez wszelkiej opozycji na czwartkowem posiedzeniu została przez radę m. przyjętą, to przedłożenie jej sejmowi nie może nastąpić wcześniej, jak w dniu 12. lutego br., a zatem w dniu zamknięcia sejmu — z czego wynika, iż załatwienie tej sprawy w żadnym wypadku w ciągu tegorocznej kadencji sejmowej nastąpić nie może.

Jeśli się tedy zważy, że sprawa powyższa początkowo do regulaminowego traktowania w radzie m. była przekazaną; jeżeli się zważy, iż wybrana dla tej sprawy komisja w kwietniu 1894 zebrała się dopiero w dniu 8. stycznia 1895 dla podjęcia przekazanych jej czynności; jeżeli się zważy, iż dla krótkości czasu komisja ta prawie była w niemożności wszechstronnego opracowania projektowanej noweli; jeżeli się nadto zważy, że nowela ta obejmuje dwa odrębne działy i może ze względu na to natrafić na trudności w aprobacie przedłożonej ustawy — co więcej — iż nowela ta, przez nieokreślenie sposobu wyboru, zawiera brak istotny; jeżeli się wreszcie zważy, iż sprawa ta absolutnie w tegorocznej kadencji sejmowej nie może być załatwioną: przeto potrzeba przynaglania tej sprawy odpada, gdy zaś w regulaminowem traktowaniu w zupełności dojrzeje, to jasną jest rzeczą, iż przekazanie tej sprawy do regulaminowego jej traktowania było jedynym punktem wyjścia.

Wniosek ten jednak nie uzyskał aprobaty rady, gdyż jak wiadomo - dla równości głosów (37 contra 37) upadł; atoli ten stosunek głosów ma znamienne znaczenie i powinien zwrócić uwagę poważnych członków reprezentacji miejskiej, iż wobec takiego równego zwarcia dwóch obozów szukać należy punktu wyjścia w kompromisie, który — wedle mego osobistego zapatrywania — jest jeszcze dziś możliwym, jeżeli sporne stronnictwa zgodzą się na zasadę, a pozbędą się chęci forsowania sprawy, która i tak w obecnej kadencji załatwioną być nie może.

W powyższem przedstawieniu rzeczy, stojąc na stanowisku ściśle przedmiotowem, wykazałem naocznie, iż myśl opozycji frakcyjnej podsuwana z rozmaitych stron stronnictwu, które domagało się regulaminowego traktowania sprawy dla wszechstronnego opracowania takowej — była i jest temu stronnictwu zupełnie obcą. Stronnictwo to pragnie zarówno z prezydjum zmiany statutu, ale mniema, iż wydziałowi krajowemu należy tylko przedstawić rzecz pod względem formy i treści dojrzałą; nie może zaś dzielić stronnictwo to zapatrywania, aby wydziałowi krajowemu przedkładać projekt, który wydział krajowy dla braków istotnych, lub dla uchybień formalnych, przerabiać będzie musiał.

Dr. Aleksander Maryański.

Sejm.

(13 posiedzenie 6. sesji VI periodu)

Lwów 30 stycznia.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się dość późno przy bardzo... słabym komplecie. Wielka część posłów chciała wziąć udział w uroczystości wręczenia adresu ks. Adamowi Sapieże, ztąd pustki na ławach poselskich, które dopiero po pierwszej zaczęły się powoli wypełniać.

Z odczytanych petycyj wymieniamy ważniejsze:

Wydz. pow. w Rohatynie, Husiatynie, Kałuszu przedkładają petycje urzędników swoich o zmianę §. 26. ustawy o reprezentacji powiatowej, dotyczącego mianowania urzędników. — Gm. Świątniki Górne o zasiłek na budowę linji telegraficznej z Mogilan do Świątnik Górnych.— Towarz. rolnicze krakowskie w sprawie budowy kolei z Przeworska do Rozwadowa.

Ogółem wpłynęło dotąd 965 petycyj, które odesłano do komisyj, z wyjątkiem petycyj obciążających budżet, które odesłano do wydziału krajowego.

Minister Jaworski otrzymał urlop do końca sesji.

Przystępując do porządku dziennego odsyła izba sprawozdanie wydziału kraj. o petycji miasta Lwowa o przyznanie poręki kraju dla 10 miljonowej pożyczki — do komisji budżetowej, poczem p. E. Jędrzejowicz odczytuje sprawozdanie wydz. kraj. o udzieleniu gminie miasta Jarosławia prawa do poboru myta kopytkowego. Wydz. kraj. wnosi udzielenie tego prawa gminie na lat 3, co izba uchwala bez dyskusji

W dalszym ciągu na wniosek wydz. kraj. (spr. p. Jędrzejowicz) udziela izba na lat 5, licząc od dnia wejścia w życie uchwały, koncesyj na pobór opłat mytniczych: Radzie pow. w Zydaczowie na drodze powiatowej Brzezina-Rozdół-Rozwadów i od mostu powiatowego na rzece Stryju pod Żydaczowem a Iwanowicami; radzie pow. w Wieliczce od mostu powiatowego na rzece Wildze; radzie pow. w Dobromilu na drodze powiatowej Krościenko Kuźmina; radzie pow. w Husiatynie na drodze powiatowej z Husiatyna do Horodnicy, oraz: wydz. pow. w Jarosławiu na drodze gminnej Jarosław Kańczuga; wydz. pow. w Skałacie na drodze gmin. Podwołoczyska Grzymałów; wydz. pow. w Rzeszowie na drodze gm Miłocin Bratkowice; wydz pow. w Cieszanowie na drodze gm. Cieszanów-Chotylub; wydz. pow. w Jaworowie na drodze gm. Jaworów Sądowa Wisznia; wydz. pow. w Cieszanowie na drodze gminnej Lubaczów-Hruszów i wydz. pow. w Podhajcach na drodze gm. Podhajce-Bożyków-Jaworów.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji szkolnej o stanie szkół średnich.

P. St. Tarnowski, prezes akademji umiejętności, nawiązując do przemówienia p. Popowskiego, podniósł, że uważa to za piękne i cenne prawo, że w naszych gimnazjach możemy się uczyć bez przymusu obu języków krajowych. Domagać się zaś ustawy, aby obu języków krajowych uczono przymusowo, uważa za niepotrzebne. Uwagi więc p. Popowskiego wydają się mowcy niepraktyczne i nie do podnoszenia w tych czasach, nie do podnoszenia u nas.

Dalej mowca oświadcza, iż uznaje za pożądaną zmianę przepisów egzaminacyjnych dla kandydatów stanu nauczycielskiego, ale nie uważa za odpowiednie przeprowadzenie tej zmiany w ten sposób, jak proponuje wniosek komisji szkolnej. Zdaniem mowcy bowiem trudno wymagać od ucznia, wstępującego na filozofję, by zaraz u wstępu zdeklarował się, czy chce poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu i jaką grupę przedmiotów dla siebie wybiera, a również uważa mowca za niepraktyczny, a nawet niemożliwy rozdział egzaminu z poszczególnych grup na częściowe egzamina. Rezolucji tej przeto będzie się sprzeciwiał

P. Antoniewicz, który najpierw wyraził uznanie dla komisji szkolnej, wyraził następnie życzenie aby rezolucja druga przez komisję proponowana zmienioną została w tym kierunku, by nowe szkoły średnie i samoistne zakłady naukowe, które dopiero założone być mają, zakładał rząd nie w większych miastach, jak to komisja proponuje, ale przeciwnie w małych miastach prowincjonalnych. Nadto domagał się mowca wprowadzenia w szkołach średnich napowrót lokacji przy półrocznych klasyfikacjach. Żąda również, aby nauczycielom za zastępstwo zawsze płacono remuneracje, choćby to zastępstwo krócej trwało niż trzy miesiące. W tym kierunku też zaproponował dodatkowe rezolucje do wniosków komisji.

P. Czartoryskii polemizuje z temi wywodami p. Tarnowskiego, które odnosiły się do przemówienia p. Popowskiego na temat utrakwizmu. Mowca wolałby może także, aby przymusu w tej kwestji nie było, lecz jest zdania, że jeżeli chcemy, aby nasza młodzież nauczyła się po rusku, bez tego przymusu nie obejdzie się. P. Czartoryski, który niejednokrotnie objawiał swe zdanie w sprawie utrakwizmu i tym razem wyraził przekonanie, że winien on być wprowadzony do szkół średnich.

P. St. Tarnowski wyraża przekonanie, oparte na praktyce, że młodzież polska bez przymusu uczy się także języka i literatury ruskiej, a sądzi, że taka dobrowolna nauka prowadzi prędzej do celu, jak przymusowa, co dla nas w każdym razie jest zaszczytniejszem.

P. Okuniewski przemawiał w duchu zasad, wygłoszonych przez p. Popowskiego.

Sprawozdawca p. Wojciechowski podnosi na wstępie iż nie wątpi, że intencja p Popowskiego, mająca na celu umacnianie jedności narodowościowej była dobrą — że jednak względy inne nie zawsze na to pozwalają. W tym wypadku n. p. wydaje się mowcy prawie niemożliwem wprowadzenie przymusowej nauki języka ruskiego wobec faktu, iż uczy się dziś w szkołach już dwóch żyjących i dwóch martwych języków przymusowo. Co do wniosku p. Antoniewicza, to mowca godzi się z wprowadzeniem lokacyj, uważając je za pożyteczne, jak nie mniej w kwestji remunerowania nauczycieli za zastępstwo. — Komisja wnosi:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1893 i 1894 do wiadomości. II. Wzywa się rząd, aby zakładając nowe szkoły średnie, tworzył samoistne zakłady przedewszystkiem z istniejących już klas równorzędnych, tam, gdzie ich jest najwięcej. III. Wzywa się rząd, aby podniósł płacę nauczycieli szkół średnich i otworzył im możność awansu, dającego coraz lepsze utrzymanie i stanowisko. IV. Wzywa się rząd, aby dokładał dalszych starań do zaprowadzenia nauki gimnastyki w szkołach średnich, i to przedewszystkiem w większych miastach, gdzie stan zdrowotny jest gorszy. V. Wzywa się rząd, aby przeprowadzał konsekwentnie uporządkowanie wewnętrzne i asanację budynków szkolnych i ażeby postarał się o zaprowadzenie lekarzy szkolnych. VI. Wzywa się rząd, aby przystąpił do założenia szkoły nauczycieli religji mojżeszowej. VII. Wzywa się rząd, aby przeprowadził zmianę przepisów egzaminacyjnych dla kandydatów stanu nauczycielskiego szkół średnich, w kierunku uproszczenia egzaminów w myśl wniosków, przez krajowe komisje egzaminacyjne i radę szkolną krajową przedłożonych, i aby przytem rozważył, czy nie dałoby się rozdzielić egzaminu z poszczególnych grup na częściowe egzamina, które mogłyby być składane osobno, albo nawet w ciągu studjów uniwersyteckich.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji, oraz poprawką p. Antoniewicza.

Z kolei odczytuje p. Badeni sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków gal funduszu propinacyjnego za rok 1893, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1895.

Zamknięcie funduszu prop. za r. 1893 wykazuje nadwyżkę dochodów 275.006 zł. fundusz zasobowy wzrósł do kwoty 308.700 zł. a fundusz rezerwowy do kwoty 193 149 zł., razem powiększył się więc majątek tego funduszu o przeszło półmiljona zł.

W budżecie na rok 1895 proponuje komisja dochód ogółem na kwotę 435 579 zł, która w całości wpłynie na dalsze pomnożenie majątku funduszowego.

Komisja wnosi przyjęcie do wiadomości tak preliminarza jak i budżetu.

Uchwalono bez dyskusji.

W dalszym ciągu odczytuje p. Chrzanowski sprawozdanie komisji budżetowej z petycji dra Stanisława Smolki, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, o przyznanie dalszej subwencji na badania historyczne w archiwum watykańskiem i innych archiwach.

Komisja wnosi:

1. Sejm wyznacza na trzy lata następne: 1895/6, 1896/7 i 1897/8 po 1.500 zł. rocznie na poszukiwania historyczne w archiwach watykańskich i w innych archiwach. Kwotę tę należy zamieszczać corocznie w VII. rubryce budżetu wydatków.

2. Ten zasiłek na poszukiwania archiwalne wypłacać ma corocznie z góry wydział krajowy zarządowi akademji umiejętności, upoważniając ją do używania tego zasiłku na poszukiwania w archiwach watykańskich, a także i w innych archiwach, o ile to akademja uzna za potrzebne ze względu na pożytek badań historycznych.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji.

P. Chrzanowski odczytuje również sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu wydziału krajowego, w przedmiocie akcji pomocniczej z powodu klęsk elementarnych w roku 1893.

Komisja wnosi:

1. Sprawozdanie wydz. kraj. co do wykonania uchwał sejmowych z 9. lutego 1894 roku w celu złagodzenia skutków klęsk elementarnych w r. 1893, oraz co do zarządzonych i wykonanych przez wydz. kraj. środków dla niesienia pomocy ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w 1894 r., przyjmuje sejm do wiadomości.

2. Jako kredyt dodatkowy do budżetu na rok 1894 zamieszcza się w XVII. rubryce tegoż budżetu, w 317 pozycji, 6200 zł. Uchwalono.

Z kolei odczytuje p. Olpiński sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie udzielenia gminie miasta Zaleszczyki zezwolenia na pobór opłaty gminnej od trunków spirytusowych, od miodu i od piwa — do końca roku 1899.

Zezwolono, a to po 7 centów od jednego litrostopnia alkoholu, od miodu i trunków słodzonych po 1½ centa od litra i od litra piwa po 1⅕ centa.

W dalszym ciągu nastąpiły uzasadniania wniosków. Najpierw zabrał głos p. Czyżewicz w sprawie wniosku swego o budowie zakładu bakterjologicznego.

Rozchodzi się tu jedynie o odstąpienie kawałka gruntu na cel nader pożyteczny. Wczorajsza uchwała sejmu w sprawie tępienia myszy, wskazuje, że jedynie zaprowadzenie zakładu bakterjologicznego może być z pożytkiem dla kraju, tak w tym, jak i w wielu innych wypadkach. Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Następnie uzasadniał p. Czaykowski swój wniosek w sprawie zmiany ustawy o przynależności

Mowca podnosi, że od chwili wprowadzenia w życie ustawy, z dnia 3. grudnia 1863 normującej stosunki swojszczyzny (Heimatsrecht) liczba mieszkańców gmin, niemających w tych gminach, które zamieszkują, prawa swojszczyzny, z każdym rokiem wzrasta. Już w roku 1890 na 100 mieszkańców gmin, mających prawo swojszczyzny w miejscu zamieszkania, przypadało przeciętnie w całej Austrji 53.6 niemających tego prawa, w niektórych krajach koronnych nawet 110 i 123%. Stosunki te niezdrowe i z naturą rzeczy niezgodne w ostatnich kilku latach przybrały rozmiary zastraszające. Dla tego sądzi mowca, że winien sejm wyrazić przekonanie, iż naglącą jest potrzeba uchwalenia zmiany ustawy o swojszczyźnie w myśl projektu rządowego.

Odesłano do komisji administracyjnej.

W dalszym ciągu uzasadniał swój wniosek p. Krzysztofowicz.

Mowca wyraża na wstępie zdanie, że rozkwit rolnictwa w ościennych krajach i państwach przypisać należy głównie gęsto rozsianym stacjom doświadczalnym, organizowanie zaś doświadczeń polowych w poszczególnych miejscowościach kraju jest jednem z żywotnych zadań rzeczonych stacyj. W wielkiej części powodem małej rentowności naszych gospodarstw jest brak wskazówek fachowych, dających się wysnuć z doświadczeń polowych, prowadzonych systematycznie i pod kierunkiem stacji centralnej, dla tego byłoby pożądanem, by sejm oświadczył się, że uważa za pożądane i dla postępu rolnictwa nieodzowne, aby działalność stacji rolniczej doświadczalnej w Dublanach została rozszerzoną w kierunku organizowania prób i doświadczeń w kraju z sztucznemi nawozami, nasionami i różnemi rodzajami uprawy, że poleca wydz. kraj., aby przedłożył na następnej sesji projekt budżetu stacji doświadczalnej w Dublanach w myśl powyższego rozszerzenia jej działalności i aby przeprowadził z rządem rokowania, co do odpowiedniego subwencjonowania rzeczonej stacji ze skarbu państwa.

Wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Z kolei zabiera głos p. Żardecki dla uzasadnienia wniosku w sprawie polecenia wydziałowi kraj., aby przy przeprowadzeniu dalszej sieci kolei lokalnych w kraju szczególnie, wziął pod rozwagę trasę Przeworsk-Dynów-Sanok

Wniosek odesłano do komisji kolejowej.

W dalszym ciągu odczytuje p. Jędrzejowicz sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Zolla w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy konkurencyjnej kościelnej z dnia 15. sierpnia 1866 i o wniosku posła Okuniewskiego w tej samej sprawie.

Komisja wnosi uchwalenie rezolucji wzywającej rząd, aby po porozumieniu się z ordynarjatami naszego kraju, w jak najbliższym czasie przedłożył w myśl ustawy państwowej z 31. grudnia 1894, projekt noweli do ustawy konkurencyjnej z dnia 15. sierpnia 1866 w którymby uwzględnione były życzenia sejmu, dążące przedewszystkiem do zmiany §§. 7 i 9 tejże ustawy.

Tem samem załatwiony jest wniosek posła Okuniewskiego

P. Okuniewski apeluje do sprawozdawcy, aby mu dał zapewnienie, że drogą rezolucji do rządu osiągnie się zamierzoną zmianę ustawy.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który wyraził przekonanie, że rząd przychylnie sprawę załatwi, uchwalono wnioski komisji bez zmiany

P. Sękowski odczytuje następnie sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu wydziału krajowego w przedmiocie systemizowania posady dyrektora krajowego biura kolejowego.

Komisja wnosi:

1. Sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie systemizowania posady dyrektora krajowego biura kolejowego przyjmuje się do wiadomości.

2 Upoważnia się wydział kraj. do ustanowienia stałej etatowej posady dyrektora kraj. biura kolejowego z poborami i prawami przywiązanemi do najwyższej posady urzędnika wydziału kraj. (radcy, dyrektora oddziału techniczno-drogowego, dyrektora biura meljoracyjnego).

3. Upoważnia się wydział kraj. do wydania p. Kazimierzowi Zaleskiemu, b. jeneralnemu inspektorowi tow. austr. węg. kolei państwowej, nominacji w myśl § 14. ustanowy służby krajowej z dnia 23. grudnia 1866 roku na pomienioną stałą posadę dyrektora kraj. biura kolejowego a to na podstawie warunków zawartego z nim układu z dnia 23. czerwca 1894 roku L. W. 32.741, który sejm krajowy zatwierdza.

4 Ustęp trzeci §. 4 statutu organizacyjnego galicyjskiej krajowej rady kolejowej, uchwalonego na posiedzeniu sejmowem dnia 13. maja 1893 roku zostaje w dotychczasowem brzmieniu uchwalony i ma opiewać, jak następuje:

Dyrektor kraj. biura kolejowego, względnie jego zastępca, uczestniczy w posiedzeniach jako referent fachowy z ramienia wydziału kraj.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji.

Z porządku dziennego odczytuje p. Goldman sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów kraj. za r 1893.

Komisja wnosi uchwalenie wydz. kraj. absolutorjum i radzie szkolnej kraj. za fundusz szkolny.

Kwotę 523.000 zł. poleca komisja wstawić jako kredyt dodatkowy na r 1894 do rub XIV. wydatków, oraz tę samą kwotę do rub. I. dochodów.

Pozostałość z rachunków r. 1893, po wydzieleniu z niej kwoty 523.000 zł. przeznaczoną na pokrycie kredytu na r 1894, wstawia się w kwocie 1,148.828 zł. do rubr. I. dochodów preliminarza na r. 1895. Uchwalono.

Następnie odczytuje p. Marchwicki sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie urządzenia kursu nauki pielęgnowania chorych przy szpitalu we Lwowie.

Komisja wnosi: sejm poleca wydz. kraj. zaprowadzenie jak najrychlejsze przy szpitalu krajowym we Lwowie, szkoły dla dozorczyń przy chorych, wspólnym kosztem z Towarzystwem czerwonego krzyża. Na ten cel wstawia się do budżetu szpitala lwowskiego w rubr. XIV. poz 72 a), połowę potrzebnych wydatków na dziewięć miesięcy b. r. w kwocie 825 zł. Uchwalono.

Toż samo odczytuje p. Marchwicki sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia wydz. kraj. z usprawiedliwieniem zwiększonych wydatków, wstawionych do preliminarza budżetu krajowego szpitala powszechnego we Lwowie w rub. I. poz. 4, 14 i 15, w rub. II. poz. 16, 20, 21 i 22.

Komisja wnosi: I. W ustanowionym przez sejm krajowy w r. 1875 etacie posad i płac przy szpitalu lwowskim w ustępie I. B. „służba lekarska.“ *a)* Dla zakładu chorych pod poz 4. ma być ośmiu (8) sekundarjuszy kl. I *b)* Dla zakładu położnic pod poz. 2 dwóch sekundarjuszy kl. I. VI. D Służba administracyjna pod poz. 3 ma być trzech pisarzy zaś jak poz. 4. Dozorca domu z płacą 600 zł. rocznie, trzema dodatkami pięcioletniemi po 50 zł. zł, z pomieszkaniem i wiktem w naturze.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji.

W dalszym ciągu uchwala izba na wniosek komisji drogowej (spr. p. Fr. Jędrzejowicz) ustawę uznającą dojazd wiodący do drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej do krajowych zakładów naukowych rolniczych w Dublanach za drogę krajową i udziela *veniam stud* ... p. Józefowi Szimic asystentowi manipulacyjnemu wydz. kraj na wniosek kom. pet. (spr. p. Michalski). Tak samo *veniam* otrzymali pp. Władysław Chmielewski pisarz etatowy wydz. kraj. i Józef Górski praktykant kraj. biura melioracyjnego.

Petycję ks. Strzelichowskiego o przyznanie mu taksy za wpisywanie w księgi metrykalne aktów urodzenia i śmierci osób w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, urodzonych lub zmarłych przekazano wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy.

Nad petycjami p. Tretera o pożyczkę i ks. Orzechowicza o zwolnienie od prestacji, przechodzi izba do porządku dziennego.

Wydziałowi kraj. do zbadania i załatwienia odstępuje izba petycję wydz. pow. w Rudkach w sprawie egzekucyjnego ściągania grzywien od naczelników gmin.

Na tem wyczerpano porządek dzienny, marszałek zamyka więc posiedzenie o godz. 2 min. 35, naznaczając następne na czwartek o godzinie 11. rano.

Hołd dla ks. Sapiehy.

Z opisu naszego, zamieszczonego w jednym z poprzednich numerów *Dziennika*, mieli już czytelnicy nasi sposobność dowiedzieć się o wspaniałym zewnętrznym wyglądzie księgi adresowej. Dziś chcemy dodać jeszcze garść szczegółów o jej zawartości. Jest ona tak okazałą, że zaiste, dumnym z niej może być nietylko ten, który ją otrzymuje jako objaw hołdu, ale także i kraj, który ją ofiarowuje.

Na kilkuset arkuszach, ujętych w ozdobną oprawę tak, że tworzą olbrzymi foljał, a zaopatrzonych u wstępu prześliczną akwarelą Juljusza Kossaka — podpisało się przeszło 200.000 osób. Rozpoczynają księgę podpisy z za kordonu, z krainy łez, najnieszczęśliwszej z trzech dzielnic rozdartej ojczyzny, która jednak pomimo wiszącej nad nią grozy, od udziału w hołdzie dla zasłużonego patrjoty się nie cofnęła. Dalej idą podpisy rodaków, zamieszkałych tam, gdzie była kolebka naszego grodu — z Gniezna i Kruszwicy. Za nimi Wielkopolska z tysiącami podpisów, a między niemi najwybitniejsze nazwiska tamtejszych naszych braci. Szereg dalszych niezmiernie cennych kart, wypełniają podpisy rodaków z Gdańska, z półwyspu Hela, z Szląska pruskiego i austrjackiego. Ten ostatni imponuje liczbą podpisów z Cieszyna i mnóstwa gmin szląskich.

Arkusze z Galicji rozpoczyna stara Jagiellonów stolica — Kraków. Widzimy tu uniwersytet jagielloński *in corpore*, nazwiska członków akademji umiejętności, arkusz zjazdu delegatów krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, a więc obywateli z całego kraju itd.

Poważną część księgi zajmuje Lwów. Na czele widnieją nazwiska Kornela Ujejskiego, Franciszka Smolki, prezydenta Mochnackiego, arcybiskupów wszystkich trzech obrządków i wielu innych wybitnych osobistości. Dalej idzie rada miejska, uniwersytet, politechnika, wydział krajowy, Towarzystwo kredytowe ziemskie, Towarzystwo gospodarcze, „Sokoł“, Ossolineum etc, etc. — słowem wszystkie niemal towarzystwa, korporacje i instytucje lwowskie.

I prowincja nie pozostała w tyle. Przerzucając dalsze karty, znajdujemy po porządku wszystkie główniejsze miasta galicyjskie, a prócz tego mnóstwo miasteczek i gmin wiejskich. Z tych ostatnich wiele zaopatrzyło swe arkusze pieczęciami gminnemi, tu i owdzie zwracają uwagę serdeczne apostrofy, jak n. p. „naszemu księciu“, „Mazury z puszczy sandomierskiej“ i t. p. Podpisy włościan liczą się na tysiące, a między temi znaczna część ruskich. Nie brak też oryginalnych podpisów hebrajskich. Wiele miast cytuje uchwały, przyznające księciu godność obywatela honorowego. Ta część księgi, uderzająca nieraz swą prostotą, ale tchnąca szczerością i serdecznością, nader miłe robi wrażenie.

Resztę kart — a pozostaje ich jeszcze mnogo — wypełniła zagranica. Pierwsze miejsce należy się tutaj najbliższym nam i najwięcej sympatji dla naszej wystawy okazującym Węgrom, które wprost imponują nietylko mnogością podpisów, ale więcej jeszcze rozgłośnemi i pięknemi nazwiskami. Prócz podpisów kolonji polskiej w Peszcie, znajdujemy na tych kartach niemal całą arystokrację węgierską, parlament z obecnym prezesem gabinetu Banffym, świat artystyczny i literacki z Maurycym Jokajem na czele. Niemniej okazale przedstawiają się arkusze, nadesłane z Pragi. Podpisali je prócz zamieszkałych tam Polaków, wszyscy członkowie dyrekcji byłej wystawy czeskiej z prezesem hr. Zedtwitzem, mężowie stanu, literaci i artyści, że tylko wymienimy kilka takich nazwisk, jak: Rieger, Tonner, Vrchlicky, Szubert, Jelinek.

Bardzo wiele podpisów nadesłała Bukowina. Nie brak też podpisów z Bośnji, między temi

cześć tureckich. Liczne podpisy kolonji polskiej we Wiedniu rozpoczyna b. minister br. Florjan Ziemiałkowski. Arkusze, nadesłane z Anglji, wypełniła tamtejsza kolonja polska, z księdzem Bronikowskim, przełożonym misji polskiej na czele. Bardzo liczne podpisy nadesłała Bułgarja, a mianowicie z Sofji, Warny, Ruszczuku i wielu innych miejscowości. Na arkuszach z Francji widzimy podpisy najwybitniejszych naszych rodaków, tam zamieszkałych. Zaczynają ten poczet p. Duchińska i pp. Gałęzowscy. Wzruszenie wywołuje drżącą ręką nakreślony podpis ostatniego żyjącego „czwartaka“, kapitana wojsk polskich z roku 1831 Ręczyńskiego. Osobne arkusze wypełniły swemi podpisami dzieci polskie, kształcące się w szkołach paryskich. Sporo podpisów przysłała stolica Grecji — Ateny.

Z Niemiec przybyły wypełnione podpisami arkusze z wszystkich tych punktów, gdzie tylko najdzie się jaka kolonja polska. Z licznemi podpisami wystąpił Berlin, oraz Saksonja i Westfalja. Z Portugalji przysłał swój podpis przemieszkujący tam ks. Edmund ks. Radziwił. Rumunję reprezentuje cały szereg miejscowości, jak Bukareszt, Paszkany, Michajleny, Jassy, Dorehów, Botoszany. Z Szwajcarji bardzo wiele podpisów naszych rodaków, między innymi: Kowalskiego, Laskowskiego, Kallenbacha i T. T. Jeża (pułk. Miłkowskiego). Tak kolonja tamtejsza, jakoteż i młodzież, kształcąca się na uniwersytetach szwajcarskich, wystąpiła w całości. Nie brak też kolonji polskiej z Turcji, gromadzącej się głównie w Stambule.

Bardzo pięknie przedstawiają się arkusze z Włoch. Mamy tam wszystkich naszych duchownych, w stolicy świata katolickiego się gromadzących, dalej artystów polskich, których tam spora bawi gromadka i liczną arystokrację polską spędzającą zimę, lub też stale zamieszkałą pod włoskiem niebem. Oryginalnie przedstawiają się arkusze, podpisane w Rzymie przez uczniów polskich z rozmaitych stron świata — nawet z Brazylji i Australji.

Oto jak się wyrazimy — szczegółów garść o zawartości księgi adresowej. Rzecz prosta, iż nie jest to wyczerpujący opis — bo na podstawie pobieżnego przeglądu kilkset kart z takiem mnóstwem podpisów nie można było nawet tego uczynić.

W końcu nadmienić jeszcze należy, iż kolonja polska w Ameryce występuje z osobnym adresem, który później zostanie nadesłanym.

* * *

Ks. Sapieha, zawiadomiony przez komitet o terminie uroczystości, przybył onegdaj wieczornym pociągiem o godz. 9. min. 41 do Lwowa z Niechanowa pod Gnieznem, gdzie dłuższy czas spędził przy łożu chorego zięcia hr. Żółtowskiego. Na szczęście w stanie chorego nastąpiło znaczne polepszenie i czcigodny prezes wystawy mógł zadośćuczyć wezwaniu obywateli, chcących oddać hołd jego zasługom.

Na dworcu powitał księcia zebrany w poczekalni I. klasy komitet, zajmujący się sprawą adresu, oraz kilku delegatów z prowincji, którzy już wczorajszemi pociągami przybyli do Lwowa. Po krótkiem przywitaniu i przedstawieniu członków komitetu, książę — widocznie wzruszony — w serdecznych słowach podziękował wszystkim zebranym za ten dowód czci i sympatji, poczem odjechał do miasta.

* * *

Uroczystość wręczenia adresu wypadła z niezwykłą powagą i okazałością.

Już o godzinie 11. przed południem poczęły się zbierać w sali ratuszowej deputacje, reprezentujące kraj cały i wszystkie lwowskie korporacje, instytucje i towarzystwa. Miano wyruszyć do pałacu ks. Sapiehów punktualnie o godz 12. w południe, z sejmu jednak nadeszła wiadomość, że wielu posłów, chcąc uczestniczyć w akcie hołdu czcigodnemu prezesowi wystawy, prosi o małe opóźnienie tego aktu przed wyjazd postanowiono na godzinę 12¾. W istocie o tej porze wyruszyła z przed ratusza cała kawalkata fiakrów, dorożek, sań i powozów prywatnych, zmierzając ku ulicy Kopernika. Przed pałacem Sapiehów oczekiwał już tłum ludzi, chcących przyjrzeć się bliżej deputacjom. Porządek utrzymywał wzorowo pluton ochotniczej straży ogniowej.

Tymczasem wielka sala recepcyjna w parterze pałacu poczęła się wypełniać napływającymi co każdą chwilą dostojnikami, reprezentantami wszystkich stanów i delegatami kraju i stolicy. U wstępu witał każdego sam książę Sapieha, w dalszych salonach funkcje gospodarza pełnił syn jego, książę Paweł. O godzinie 1¼ sala recepcyjna była już pełną i nader barwny i miły dla oka przedstawiała widok. Suknie duchowne, kontusze, sukmany włościańskie, tradycyjne szaty [illegible] i galowe fraki mieszały się ze sobą — czułeś, że tutaj kraj cały stanął rzeczywiście przez swoich delegatów, ażeby oddać należny hołd zasłudze.

W końcu salonu, naprzeciw drzwi głównych, na stoliku, spoczywała olbrzymia księga adresowa. Za stolikiem stanął ks. Adam Sapieha, wkrótce otoczyli go kołem, a wówczas rozległ się uroczysty głos czcigodnego ks. arcybiskupa Issakowicza, który mniej więcej w te słowa przemówił do solenizanta:

Dostojny Książę! Zaszczyt nie lada spotkał mnie dzisiaj, nie dla moich zasług osobistych, ale z woli zgromadzonych tu dostojnych osób, mam zaszczyt stać na czele tych wyborów kraju, którzy przybyli tutaj, ażeby Ci, dostojny Książę, złożyć hołd całej Ojczyzny naszej. Zaszczyt ten jest dla mnie tem przyjemniejszym, że równo ściśle odpowiada gorącej potrzebie mego serca, że mogę wypowiedzieć te uczucia, jakiemi ono dla Ciebie, dostojny Książę, od dawna jest wezbrane. Dostojny Książę! Bóg w nieprzebranem miłosierdziu swojem użyczył Ci szczodrze swoich darów: Ci rozum niepospolity, mądrość, [illegible] i wielkie serce, które odczuwało zawsze [illegible], co piękne i szlachetne i przejmowało [illegible] narodu. I nie w tem Twoja zasługa [illegible] dzisiaj, że tych darów Bożych użył na [illegible], żeś przy ich pomocy pracował wytrwale [illegible] Bogu chwałę, a pożytek i chlubę Ojczyźnie. — Tutaj zaznaczył czcigodny mowca zaufanie, jakiem darzy księcia monarcha, z którym dobrotliwa Opatrzność połączyła nasze losy, a który miłością podbił serca Polaków — i tak mówił dalej: Nie przestawałeś, dostojny Książę, pracować wiernie i uczciwie dla Ojczyzny i nie wypuszczałeś nigdy z pamięci i serca tych wielkich ideałów narodowych, których żaden prawy Polak się nie zaprze. Coś uczynił dla Ojczyzny, to wie i poświadczy to może kraj cały; wie on, że nie szczędziłeś dla niej nigdy ani zdrowia, ani mienia, ani trudów, ani poświęcenia. To też kraj cały przychodzi tu dzisiaj, ażeby Ci złożyć objawy czci, uwielbienia i miłości. Ja zaś, sługa Boży, gorące zanoszę do niebios prośby, ażeby Cię Bóg jeszcze długo, długo zachować raczył przy czerstwem zdrowiu i siłach, ażebyś i nadal był przewódcą narodowi jako *vir optime patriae meritus*. Niech Bóg Najwyższy błogosławi Tobie i Twej rodzinie w najdłuższe lata. — Piękne swe przemówienie zakończył najprzewielebniejszy arcypaster okrzykiem: „Książe Adam Sapieha niech żyje!“ — a okrzyk ten zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli z zapałem.

Następnie przemówił prezydent m. Lwowa p. Mochnacki:

Mości Książe!

Naród polski przejęty głęboką i niewygasłą wdzięcznością dla Ciebie, dostojny Panie — za Twoją pełną poświęcenia pracę, za Twe trudy i znoje około urządzenia naszej wystawy krajowej, tego święta narodowego dla uczczenia pamięci naszego największego bohatera narodowego — postanowił złożyć Ci Mości Książę winny hołd i najżywszą podziękę za Twoją iście ojcowską opiekę nad tem wielkiem dziełem, któremu nadałeś kierunek czysto narodowy i tem samem przyczyniłeś niejeden listek do tego wieńca wawrzynu, który skroń Polski zdobi.

W tych oto kilku słowach (wskazując na adres) tu streszczonych, lecz popartych krociami tysięcy podpisów, znalazły wyraz: zapał, cześć i podzięka dla Ciebie, Mości Książe.

Wierzymy też niezachwianie, że głos nasz nie przebrzmiał bez echa i że wszędzie, gdzie tylko polskie bije serce, łączy się ono duchem z nami, aby Tobie, Mości Książe, oddać należną cześć i wynurzyć naszą głęboką wdzięczność za to, żeś podniósł i na nowo wsławił naród polski.

Bo Ty kochasz cały naród.
„Chcesz go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcesz nim cały świat zadziwić“.

A chociaż za Twe mężne, śmiałe, gorące patrjotyczne wystąpienia doznawałeś niekiedy goryczy i przykrości, to niech Ci to służy za pociechę, że nam wszystkim serca aż rosną, że o Polakach na świecie znowu tak głośno.

Przyjm więc życzliwie ten słaby dowód naszej czci, wdzięczności i uwielbienia, który Ci składa naród polski na chwałę dla Twego pełnej sławy rodu i imienia. (*Huczne oklaski*).

Trzeci imieniem ziemiaństwa przemówił prezes Dembowski:

Wysłuchałeś, Mości Książę, łaskawie to, co Ci poprzedni wypowiedzieli mowcy, pozwól, abym ja, który do tego przez urządzających obchód upoważniony zostałem, także kilka słów dołożył, które mają być wyrazem uczuć tej części ludności, którą mam zaszczyt tutaj reprezentować, a pozwolenie to uważam za wielki dla mnie zaszczyt i jedną z szczęśliwych chwil życia mojego, bo módz oddać hołd prawdziwej zasłudze, jest szczęściem bezsprzecznem dla wdzięcznego serca. A jest Ci Mości Książę za co podziękować; to też sposób, w jaki wdzięczność naszą okazujemy, trafi niezawodnie do Twojego serca, które ożywione miłością Ojczyzny przez cały żywot Twój tą miłością płonęło, która nietylko w słowach swój znajdowała wyraz, ale dla której mienie, wolność, a nawet życie poświęciłeś. Rzecz prosta, że sercem pozyskałeś Mości Książę serca kraju całego, który Ci to ofiarowywa, co jest w jego sile i możności, a mówiąc, żeś dobrym synem Ojczyzny i dobrze zasłużyłeś się krajowi, chcemy Ci dowieść, że nie darmo pracowałeś, że pracę i poświęcenie Twoje ocenić kraj umiał.

Wystarczyć te słowa powinny dla Twego szlachetnego serca — są one najpiękniejszą nagrodą, którą w ofiarowanym albumie kraj Ci przynosi, a racz ją przyjąć takiem sercem, jakiem my ją ofiarujemy, to jest pełnem czci, poważania i miłości. (*Oklaski.*)

Po tem przemówieniu zgromadzeni ponownie wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć księcia, który wzruszony do głębi, odpowiedział piękną mową na te objawy czci i hołdu. Mowę tę niestety możemy podać tylko w streszczeniu.

Panowie! — mówił książe — robaczka wybraliście i w ręce tego robaczka złożyliście słowa, które każdemu uczciwemu człowiekowi do grobu muszą towarzyszyć. Ja sam nie potrafiłbym zrobić nawet jednej części tego, co się stało, gdyby nie kraj, nie dusza całego kraju, która nas pchała naprzód, a nam dzięki temu przybywało zdolności i zapału do pracy. My, czeladź tylko, wykonywaliśmy wolę narodu — jak to się czuje, co jest w powietrzu, co idzie od duszy do duszy. Jeżeli wam dziękuję, to pozwólcie, ażebym przedewszystkiem choćby pod łzą zwrócił moje podziękowanie ku tym imionom, które zapełniają pierwsze karty tej księgi, a których bez wzruszenia czytać nie można. Gdziekolwiek wy jesteście, szczere wam i serdeczne „Bóg zapłać“ i daj Boże, abyśmy wam za miłość i wdzięczność, miłością i wdzięcznością mogli odpowiedzieć.

A teraz pozwólcie, że zwrócę się na chwilę do wystawy. Naród ją zrobił — a narody nie mają dzielnic, ani przecinających je gór i rzek, naród jest nie do wyniszczenia, nie do rozbicia. On to zrobił wystawę. Myśmy nie dali sobie wydrzeć z serca miłości i uszanowania dla przeszłości — choć byli tacy, którzy to zrobić usiłowali. Ale zaczęliśmy upadać w myślach o przyszłości, zdawało się nam, że lepiej o niej nie myśleć, lub myśleć tylko w małem kółku. Trzeba było takiej wystawy, ażeby wzmocnić cześć dla przeszłości i wiarę w przyszłość. Stworzyliśmy wystawę, a nią udowodniliśmy, że pracujemy dla przyszłości i że mamy do niej prawo, bo nie pozostaliśmy w tyle za innemi narodami (*brawa*). Tę myśl rzucił nam kraj — myśmy ją zrozumieli i przeprowadzili. Ale jeżeli wystawa nasza się udała, to głównie dla tego, że znalazł się w Europie monarcha, który swą siłę i miłość narodów oparł nie na bagnetach, ale na sercach. Stoi on jak wzór dla innych monarchów, wzór, który powinni naśladować i oby zapóźno dla nich nie przyszła ta nauka.

Dalej zaznaczyć tutaj muszę, że nie ma na świecie człowieka, który sam potrafiłby czegoś wielkiego dokonać — otóż ja znalazłem we wszystkich moich kolegach i urzędnikach krewnych prawdziwych — i to począwszy od dyrektora Marchwickiego aż do najniższego urzędnika — byliśmy wszyscy jednem ciałem, jedną duszą, jednym człowiekiem (*brawa*). Im dziękuję tutaj serdecznie i pragnąłbym tylko, aby raz jeszcze w życiu iść z nimi tak razem, jak szliśmy przy wystawie. Bóg zapłać wam, którzyście tu przybyli, i wszystkim waszym za to, coście mi dali, a daliście mi więcej, aniżeli mogłem zasłużyć!“

Po tych słowach księcia rozległy się huczne i przeciągłe oklaski, a zgromadzeni wznieśli ponownie trzykrotny okrzyk na cześć księcia.

Następnie prezes Dembowski odczytał tekst adresu, a p. Czapelski zawiadomił zebranych, że nadesłano z różnych stron kraju i z zagranicy kilkaset telegramów, których jednak nie odczytuje, bo zabrałoby to zbyt wiele czasu. Ograniczył się tylko do odczytania jednego, streszczającego w krótkich słowach wszystkie, a przyjętego z ogromnym zapałem.

Na tem zakończyła się uroczystość, a ks. Sapieha zaprosił zebranych na przekąskę do zastawionych suto stołów w pokoju jadalnym.

* * *

Z rozmaitych stron kraju przybyły następujące deputacje:

Jaworów: burmistrz miasta Paar Ferdynand; Zborów: Tadeusz Fedorowicz, poseł na sejm i prezes rady powiatowej; Stare miasto: Kazimierz Bielański, prezes rady powiatowej; Żółkiew: Tadeusz hr. Starzeński, prezes rady powiatowej; Sanok: Lipiński Kazimierz; Dolina: Hilary Jaworowski; Gorlice: Biechoński Wojciech; Buczacz: Marjan br. Błażowski, Józef Grekowicz; Złoczów: Wincenty Gnoiński, prezes rady pow., dr. Heyne Ludwik, burmistrz m., Leon Krobicki, prezes „Sokoła“, Edward Brylski; Schodnica: Leniecki Józef; Sambor: Bronisław Bukietyński; Dublany: Frommel Juljusz, dr. Pawlik Stefan, Józef Sigmund, Poniński Adolf; Rudki: Albin Rayski, poseł i prezes rady powiatowej; Drohobycz: poseł i burmistrz m. Ochrymowicz Ksenofont; Kraków: Leon Chrzanowski, dr. Weigel Ferdynand, dr. Fryderyk Zoll; Mościska: Józef Kwak, inżynier; Rawa Ruska: Antoni Giebułtowski, Stryj: burmistrz m. Ludwik Göttinger; Brzesko: Jan Götz Okocimski; Dobromil: dr. Ludwik Ćwiklicer; Drohowyż: dyr. Wiktor Włodek; Kossów: Stanisław Bursa, Włodzimierz Łuszpiński; Przemyśl: poseł burmistrz dr. Aleksander Dworski, dr. Władysław Czaykowski, wiceprezes rady pow., Ferdynand Majewski, Jocz Bolesław, Konrad Wysocki, Włodzimierz Yunga, Ignacy hr. Krasicki, Mikołaj Oleszka, włościanin z Poździacza; Gródek: burmistrz Andrzej Lipus, Jan Czaiński; Brody: Oktaw Sala, poseł i prezes rady pow.; Jarosław: Przybylski Wiktor; Bolechów: Jan Kropiński; Rohatyn: Mikołaj Torosiewicz, Feliks Rożański; Stanisławów: poseł i prezes rady pow. Brykczyński Stanisław, prezes „Sokoła“ Barancewicz Antoni, Świątkiewicz Włodzimierz; Związek Sokołów polskich, reprezentowany przez delegatów lwowskich i prowincjonalnych w uniformach; Jasło: Romuald Palch i inne.

Spis ten naturalnie nie może być dokładnym, robiliśmy go bowiem na podstawie informacyj, zasięgniętych w ostatniej chwili na miejscu.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Dj rjusz lwowski

Czwartek 31. stycznia.

W Czytelni katolickiej (Kopernika l. 5) wygłosi p. Karol Krusenstern odczyt p. t. „Z podróży do Szwecji.“

O godz. 6½ wieczorem w sali rozpraw sądu krajowego cywilnego dalszy ciąg posiedzeń nad procedurą cywilną.

Kalendarz. Czwartek (31.): Piotra Nolaski. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 39. zachód o godzinie 4. minut 50.

Prezydentem wyższego sądu krajowego mianowany został dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki. Wczoraj biuro prezydjalne, pod przewodnictwem swojego szefa p. Karola Misińskiego, złożyło swojemu nowemu naczelnikowi życzenia. — P. prezydent podziękował uprzejmie za życzenia i prosił swoich współpracowników o dalsze popieranie go w ciężkiej pracy.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 31. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Dyskusja szczegółowa nad wnioskami w sprawie zmiany niektórych postanowień statutu miasta Lwowa. (Uchwała I.).

Z Koła literacko-artystycznego. W piątek 1. lutego mówić będzie prof. Malsburg o towarzyskiem życiu i społecznych stosunkach Antypodów, jak również o polskich kolonjach. Wstęp wolny dla rodzin członków Koła i osób wprowadzonych. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Rezygnacja. Dr. Popiel, syndyk miasta Lwowa, zrezygnował ze swej posady.

Subwencja. Teatrowi im. hr. Fredry w Stanisławowie, udzieliła tamtejsza rada miasta na rok 1895 subwencji w kwocie 1000 zł. Przeprowadzona w radzie miejskiej nad udzieleniem tej subwencji dyskusja była zaszczytnem dla dyrektora p. Antoniewskiego *votum* ze strony tejże rady, za pełne poświęcenia i wzorowe kierownictwo tymże teatrem.

Zamiecie śnieżne spowodowały zamknięcie ruchu na kolei lokalnej Hadikfalva-Radowce na razie na trzy dni.

Pożar. Z Zakopanego telegrafują pod d. 30. bm., że zakład leczniczy dr. Wenantego Piaseckiego w płomieniach. Z Nowego Targu przybyła straż pożarna.

Kradzieże. Ilko Smyk, służący p. B. Czarneckiego, właściciela realności we Lwowie, okradł swego, chlebodawcę i uciekł, niewiadomo, dokąd.

P. Władysławowi Bayerowi, zamieszkałemu w teatrze, skradziono z biura składu drzewa fundacji skarbkowskiej piec żelazny. Jestto w niedługim czasie już trzecia kradzież w tem samem miejscu.

Patrole wojskowe w Berlinie nie wiele robią ceregieli. Oto np. donoszą świeżo, iż d. 28. bm. jakiś pasażer, który przechodząc obok laboratorjum na Jungfernhaide, wydał się szyldwachowi podejrzanym, padł od kuli tegoż.

Zaręczyny. Weterynarz miejski w Haliczu p. Wolf Geller, rodem z Kałusza, zaręczył się z panną Sabiną Fadenhecht z Halicza. Ślub 26. lutego.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na gimnazjum polskie w Cieszynie nadesłał p. dr Grauer, lekarz miejski w Brzostku 3 zł

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek przedstawienie rozpocznie „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Mascagni'ego. występ panien: Kruszelnickiej i Carnioli, oraz pana Lewickiego; zakończy „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavall'a. Trzeci gościnny występ panny Julji Biondelli, oraz występ pana Aleksandra Myszugi; jutro w piątek po raz siódmy „Madame Sans Gêne“, komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau.

Opera. Nieboszczyk maestro Bellini nie spodziewał się z pewnością, aby jego naiwna pod względem treści i niewybredna w stosunku do dzisiejszych wymagań melomanów pod względem muzyki „Lunatyczka“, zdołała jeszcze zapełnić choćby salę skarbkowskiego teatru. A jednak — *de gustibus* etc. Widocznie panna Biondelli posiada ten magnes, który zdołał oziębły ludek lwowski mimo śnieżycy i mrozu ściągnąć do teatru. Przedstawienie onegdajsze opery dzięki śpiewackiej trójce Biondelli — Myszuga — Jeromin, należało do bardzo udatnych, a prócz nich pani Kasprowiczowa i Skalska, przyczyniły się wielce do powodzenia. Orkiestra trzymała się bardzo poprawnie, chóry zaś, nie mające zresztą w tej operze zbyt wielkich szkopułów wokalnych do zwalczania, nie psuły całości. (*kr.*)

Ostatnie wiadomości.

W sprawie przedłożenia rządowego, dotyczącego tyrolskiej obrony krajowej, przybyli — jak wiadomo — do Wiednia trzej członkowie komisji sejmowej Kathrein, Wackernel i Grabmayr, by odbyć naradę z rządem nad zmianami proponowanemi przez komisję. Dwukrotnie odbyły się konferencje między rzeczonymi posłami a ministrem obrony krajowej Welsersheimbem i prezydentem ministrów Windischgraetzem, które jednak do pozytywnego rezultatu na razie nie doprowadziły. Koncesje rządu są tylko warunkowe, a nadto nie wiadomo jeszcze, jakie trudności stawiać będzie sejm przedarulański. Gdy sejmy mają być zamknięte dnia 9. lutego, przeto prawdopodobną jest rzeczą, że ustawa i w tym roku nie przyjdzie do skutku.

Sejm czeski odesłał do komisji wniosek p. Zatki, żądający, aby każdy wyborca obowiązany był osobiście wykonywać swe prawo wyborcze i ażeby głosowanie przez pełnomocników było niedopuszczalne.

Wniosek Vaszatego o utworzenie najwyższego trybunału sądowego dla krajów korony czeskiej odrzucono licznemi głosami szlachty i Niemców przeciw głosom młodoczeskim i staroczeskim.

D. 29. b. m. obchodzono w Sofji rocznicę urodzin ks. Borysa iluminacją całego miasta. **Z tej samej okazji odbył się u dworu obiad.**

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 30. stycznia. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sejmu był wniosek p. Pachra, antisemity, żądający, by interpelant po odpowiedzi na interpelację miał jeszcze jako ostatni prawo do głosu. Pacher żądał nagłego traktowania, co po dość spokojnej dyskusji odrzucono. Śmiesznem jest, że niektóre dzienniki spodziewając się skandalicznych zajść, zamieściły nagłówki, jak „Skandal w sejmie“, „burza w sejmie“ i t. p. i z temi nagłówkami wyszły, mimo spokojnego przebiegu, a ku wielkiemu *gaudium* opozycji.

Wiedeń 30. stycznia. Włodzimierz Postruski otrzymał godność szambelana.

Sędzia okręgowy Adolf Oehl w Serecie mianowany sekretarzem rady w Czerniowcach.

Wiedeń 30. stycznia. *Neues Wiener Tagblatt* publikuje rozmowę swego londyńskiego korespondenta z Rochefortem, który oświadczył, że robiąc natychmiastowy użytek z amnestji, w piątek udaje się do Paryża i liczy na owacyjne przyjęcie.

Wiedeń 30. stycznia. Żona tutejszego ambasadora japońskiego, pani Hissa Ohyama, postanowiła przyjąć wiarę chrześcjańską.

Praga 30 stycznia. W sejmie motywował p. Vaszaty swój wniosek o zaprowadzeniu języka rosyjskiego w szkołach średnich. Wskazywał na niezwyczajne sympatje narodu czeskiego do Rosji, jak również na praktyczne znaczenie języka rosyjskiego. Przy tej sposobności nie szczędził napaści na trójprzymierze. Wniosek wszystkiemi głosami przeciw młodoczeskim odrzucono.

Praga 30. stycznia. W komisji, wybranej dla wniesionego w sejmie projektu zmiany ordynacji wyborczej, przedłożył wczoraj p. Russ projekt do ustawy, według której całe Czechy miałyby być podzielone na trzy kurje wyborcze, a mianowicie: Wielka własność, kurja czeskich okręgów wyborczych i kurja niemieckich okręgów wyborczych. Z każdej z wymienionych kuryj wchodziłoby w skład wydziału krajowego po trzech członków, a z wyboru całego sejmu jeden.

Insbruk 30. stycznia. Naczelnik kraju ogłosił mandaty tych posłów włoskich, którzy się dotąd nie zjawili na sejm, za wygasłe.

Berlin 30 stycznia. Według depeszy petersburgskiej przyjmował car z carową w pałacu zimowym 182 deputacje szlachty, miast, ziemstw itd., przyczem car Mikołaj przemówił do zebranych w następujący sposób: „Cieszę się bardzo, że widzę was tu wszystkich razem zebranych, w celu złożenia nam życzeń z powodu naszych zaślubin. O szczerości waszych uczuć jestem najzupełniej przekonany, są to uczucia, które żywi każdy prawdziwy Rosjanin. Wiem jednak, że w niektórych ziemstwach dały się słyszeć głosy, wyrażające życzenie urzeczywistnienia bezsensownych marzeń. Wierzono mianowicie, że ziemstwa będą powołane do udziału w pracach nad sprawami państwowemi.

Każdy wie o tem doskonale, że poświęcam wszystkie moje siły powodzeniu mojej drogiej Rosji, **lecz tak samo trwale i stanowczo, jak mój niezapomniany ojciec, będę wiernym zasadom autokratycznym.**

Berlin 30. stycznia. W pruskim sejmie wygłosił wczoraj minister rolnictwa Hammerstein mowę, zwróconą wprost przeciw polityce ekonomicznej Caprivi'ego. Mowca skrytykował bardzo surowo zawarte układy handlowe, [illegible] nie z Austro-Węgrami, twierdząc, iż w każdym razie można było uzyskać korzystniejsze warunki. Zdaniem ministra, należałoby zastanowić się nad tem, czy rewizja tych traktatów nie jest możliwą. Dalej omawiał środki, prowadzące do podniesienia gospodarstwa rolnego, przyczem oparł się silnie na stanowisku agrarczyków.

Dzisiaj nastąpi dalszy ciąg obrad w tym samym przedmiocie.

Paryż 30. stycznia. Stosownie do uchwały izby polecił minister oświaty prefektom dalsze wypłacanie pensyj zasuspendowanym księżom.

Paryż 30. stycznia. Prezydent Faure przyjął wczoraj członków koła dyplomatycznego, przedstawionych mu przez nuncjusza papieskiego. Faure oświadczył przy tej sposobności, iż ma zamiar utrzymać przyjazne i pokojowe stosunki z wszystkiemi państwami.

Paryż 30. stycznia. Rada gabinetowa uchwaliła 20.000 fr. na pogrzeb marszałka Canroberta.

Neapol 30. stycznia. Tutejszy uniwersytet został z powodu rozruchów pomiędzy studentami zamknięty.

Petersburg 30. stycznia. Rozkaz ministra wojny wprowadza w całej armji proch bezdymny.

Sofja 30. stycznia. Cankow przyjęty został wczoraj na audjencji przez księżnę.

Wiedeń 30. stycznia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 416 25, węg. kredyty 506 25, anglosy 184 80; laenderbanki 285 60, sztaatsbany 398 —; lombardy 106 25, elbetnale 274 75; tytoniowe 236 50; alpiny 93 50; renta majowa 100 75 węg. złota 125 20; austr. kor. nowa 99 25 węg. koronowa 101 — los turecki 74 20; unionc 321 —

Berlin 30. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parità. (Kredyty 251 90 (415 7.); lombardy 43 50 (105 66); węg. renta złota 102 60 (125 11); ruble 219 50 (133 68).

Frankfurt 29. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 339 87 (416 —; lombardy 88 75 106 57); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— —·—)

Wiedeń 30. stycznia. W sejmie dolno-austrjackim zagroził, wczoraj Lueger, że gdyby większość chciała przeprowadzić obostrzenie regulaminu obrad sejmowych i nadanie marszałkowi większej władzy dyscyplinarnej, to opozycja potrafi udaremnić obrady nad takim projektem.

Kolonja 30. stycznia. Wedle *Köln. Ztg.* ma zostać rosyjski ambasador w Londynie hr. Staal stanowczo następcą Giersa.

Petersburg 30 stycznia. Po wczorajszem przemówieniu cara do marszałków i przedstawicieli szlachty, udały się deputacje do katedry Kazańskiej, gdzie zamówiły nabożeństwo dziękczynne w tem radosnem uczuciu, że car postanowił utrzymać dalej zasadę samodzierżstwa.

Berlin 30 stycznia. Według wiarogodnych wiadomości z Warszawy wynosi liczba księży aresztowanych w Królestwie i na Litwie 24. Aresztowania odbyły się nietylko w Warszawie, ale także na prowincji, mianowicie w djecezji żytomierskiej. Aresztowania stoją w związku ze sprawą seminarjum w Kielcach. Większość aresztowanych skazano na wysyłkę w drodze administracyjnej. Ogólnie panuje w Królestwie przekonanie, że car Mikołaj rozpatrzy sam sprawę, która przygotowana była jeszcze za rządów Hurki.

Paryż 30. stycznia. Poselstwo serbskie zaprzecza wszelkim pogłoskom o poróżnieniu się króla Aleksandra z Milanem, jak również o serbskiem przesileniu ministerjalnem.

Wiedeń 30. stycznia. Dziś nadeszła tu pierwsza próbna przesyłka mięsa z Ameryki. Ma ono być wyborne; transport jednak kosztował za wiele.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady do towarzystwa.

Zdolnego, utalentowanego nauczyciela domowego poszukuje natychmiast. Bliższa wiadomość w handlu *Alojzego Hübnera*, Rynek l. 38.

Pompa centryfugalna do wody mało używana, średnica rury tłoczącej 5 cal jest do sprzedania. Obejrzeć można w fabryce Wg. Machana, ul. Bema.

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze i dłuższą praktykę, poleca usługi swe od wiosny 1895. Adres: J. B. w Kruszelnicy ad Stryj poste restante. 37

Większa, krajowa fabryka nawozów sztucznych poszukuje w miastach powiatowych i miasteczkach stałych zastępców za wysoką prowizją. Zgłoszenia do biura dzienników Plohna pod „Superfosfat". 59

Panienka, bardzo inteligentna, poszukuje zajęcia, jako lektorka, bona, nauczycielka do początków i może zająć się gospodarstwem domowem na wsi. Adres: T. B. poste restante Kałusz.

Osoba młoda, inteligentna, obłaskawiona polecona z domów poważnych, obeznana z wychowaniem dzieci, które wychowuje po macierzyńsku i hygienicznie, przytem obeznana z kuchnią, pieczywem, szyciem, we wszystkiem może panią w domu wyręczać, poszukuje posady zaraz. Adres: Władysława, Administracja „Dziennika Polskiego". 60

Magistra farmacji poszukuje natychmiast apteka w Tyśmienicy.

Nauczycielska Agencja Heleny z Jordanów Biernackiej. *Długosza* 19

Magister farmacji poszukuje apteki w miasteczku do kupna lub w większem do wydzierżawienia. Kaucję może znaczną złożyć. Adres: Stanisław Kasprzycki, Sambor. 6

Folwark 136 morgowej gleby pszennej przy gościńcu blisko dworca kolejowego z budynkami w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość bliższa u adwokata dr Stoczkowskiego we Lwowie, ul. Kościuszki l. 4. 56

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

9 lub 6 pokoi z kuchnią od maja. Wałowa 31. 57

Lokal na Restauracje jest w nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Ochronek l. 1 i Sakramentek 14 od l. Lipca do wynajęcia. Oferty przyjmuje korpus c. k. Weteranów Wojskowych do ostatniego maja. 68

Korespondencja prywatna

Dla Skowronka. Wątpliwości i skrupuły pojmuję i cenię, tem serdeczniej proszę o spotkanie, które przecież będzie zupełnie bezpieczne i do niczego nie obowiązuje. Proszę odpisać pod znanemi literami i dać adres jak pisać także pocztą. 61

Ruch pociągów kolejowych

według zegara lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy		6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08		—		—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów		6·01			—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj			9·10		—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów					9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów		6·01	—		—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)			9·36		—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulaszne przez Przemyśl			9·36		—
Z Nadbrzeża i Tarnobrzega				6·46	
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Z Suczawy	10·16		8·13	1·03	—
Z Kimpolungu	10·16		8·13		7·11
Z Radowiec	10·16		8·13		—
Z Czernowitz n. S. i Czudyna	10·16		—		7·11
Z Nowosielicy			8·13		—
Z Słobody rungurskiej kopalni	10·16		—		—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16		8·13		7·11
Z Czortkowa przez Halicz			—	1·03	—
Z Borysława przez Stryj			3·38	12·46	—
Z Bełzca			—	5·21	—
Z Sokala			8·24	5·21	—
Z Zawadowa (Peszta, Miszkolca, Sereneza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)			9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego			9·23	—	—
Ze Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj			2·38		—
Z Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)			2·38		—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)			8·37		—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy		10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów		10·46			—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl				11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj			10·36	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów		10·46			—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)					7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów			5·26		—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj				7·46	—
Do M.-zö-Laborcz, Szczawnego, Kulaszne przez Przemyśl					—
Do Nadbrzeża i Tarnobrzega		10·46	5·26		7·31
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·30	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·22	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51		10·51	3·31	11·06
Do Bucecza przez Halicz				3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51				11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni			10·51		11·06
Do Nowosielicy	6·51				—
Do Czernowitz n. S. i Czudyna	6·51		10·51		—
Do Kimpolungu	6·51				—
Do Radowiec	6·51				—
Do Bełzca			9·56	7·21	—
Do Sokala			9·56	7·21	—
Do Borysława przez Stryj				10·26	—
Do Ławocznego (Munkacza, Sereneza, Miszkolca, Peszta i Chyrowa przez Stryj)			6·16		7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj				10·36	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj				10·36	—
Do Stryja i Skolego				3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)				10·36	—
Do Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)			4·06		—
			4·48		—

Uwaga. Godziny, które są tłustemi cyframi oznaczone, oznaczają porę od godziny 6. wieczorem do godziny 5 minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3. (róg ul. Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Z rozmów małżeńskich.

Żona płacze, mąż milczy.
— Nie kochasz mnie, mężu, nie kochasz! — szlocha pani.
— No?
— Dawniej było inaczej. Dziś mógłbym płakać przez dobę całą, a nie spytasz się dlaczego płaczę?

W RESTAURACJI. — Gość (do kelnera). Proszę mi przynieść befsztyk, ale duży, bo źle widzę.

Także skala!

— Cóż, twoja siostra robi postępy w śpiewie?
— O, bardzo znaczne. Tatko już dziś wyjmuje watę z uszu...

— Moja duszko — wzdycha mąż — wiesz dobrze, ile to pytanie „dlaczego" kosztowało mnie za każdym razem!...

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego". pod zarządem Franciszka Kattnera